

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



„GASTRONOMICZNY”

Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych

To już 25 numer naszej gazety *100 lat ZNP*

funkcjonowanie związku jest konieczne, chociaż jego uprawnienia są mocno ograniczone porównując z latami wcześniejszymi.

- Czy dużo nauczycieli przynależy do tego związku?

W naszej szkole Ognisko liczy 40 członków, w tym 38 nauczycieli (jeden emerytowany) i 2 pracowników administracji i obsługi. Stanowi to 51% nauczycieli pełnozatrudnionych.

- Czy wie pani, dlaczego młodzi nauczyciele tak niechętnie wstępują do związku?

Młodzi nauczyciele nie chcą się angażować w działalność związkową, ponieważ wolą być niezależni. Nie widzą korzyści płynących z przynależności, mają mało wolnego czasu, bo są zapracowani, ponadto ZNP i tak im pomaga, gdy zachodzi taka konieczność.



W 100 lecie Związku Nauczycielstwa Polskiego nasza redakcja przeprowadziła wywiad z

**Panią Profesor
Małgorzatą Mazur –**

przewodniczącą Ogniska ZNP w naszej szkole

Prezes Ogniska ZNP Małgorzata Mazur

- Czy mogłaby nam pani powiedzieć, czym zajmuje się Związek Nauczycielstwa Polskiego i jakie perspektywy daje on w dzisiejszych czasach?

ZNP działa na wielu płaszczyznach głównie jego zadania wynikają ze statutu i dotyczą reprezentowania oraz obrony praw pracowników, placówek oświatowo-wychowawczych, w szczególności badanie przestrzegania zapisów KN przez organy władzy, wykorzystanie środków na doskonalenie i samo kształcenie nauczycieli, prawidłowości odpisów na ZFSS, podejmowanie działań zmierzających do waloryzacji plac, wspieranie działań na rzecz doskonalenia systemu edukacji w mieście. Jeżeli chodzi o działalność wewnątrzzwiązkową to jest to kontynuowanie tradycyjnych form w dziedzinie kulturalnej, sportowej i turystycznej, a także dostarczanie aktualnych informacji prawnych, oświatowych i związkowych. Uważam, że obecnie



Czcigodni członkowie ZNP na uroczystości wręczenia nagród z okazji 100lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego

ciąg dalszy na str. 2

100 lecie ZNP

- Czy współpraca Związku Nauczycielstwa Polskiego z dyrekcją szkoły jest owocna?

Współpracę Zarządu Ogniska nr.6 z dyrekcją Zespołu uważam za bardzo dobrą. Pan dyrektor Jan Rosiek jest również członkiem ZNP (aktualnie zawiesił członkostwo ze względu na pełnioną funkcję) i rozumie oraz akceptuje podejmowane przez związek inicjatywy.

- Co według pani daje nauczycielom przynależność do tego związku?

Uważam, że przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa i możliwość uzyskania pomocy w sytuacjach problemowych, uzyskanie informacji prawnych (w Oddziale Miejskim radca prawny ma dyżury jeden raz w tygodniu), dotyczących awansu zawodowego, a także korzystanie bardziej przyjaznych sfer działalności jak ważne zabawy np. „Sylwester”, „Andrzejki”, wyjazdy do teatru, turnieje sportowe.

- Czy moglibyśmy się dowiedzieć, jaką sprawę ostatnio rozpatrywał związek?

W ostatnim okresie członkowie naszego Ogniska pomagało w przygotowaniu obchodów 100-lecia, była to głównie pomoc od strony kuchni (wypieki, przygotowanie stołubankietowego). Ważną sprawą było przekazanie informacji do Oddziału Miejskiego odnośnie wynagrodzeń pracowników obsługi naszej szkoły (chodzi o panie sprzątaczkę), których zarobki są na najniższym poziomie w porównaniu z innymi placówkami.

W wyniku interwencji Zarząd Oddziału Miejskiego przesłał do Wydziału Edukacji pismo w sprawie skarg pracowników dotyczących różnic w płacach za ten sam rodzaj pracy.

- Jak według pani wygląda nasze koło na tle innych?

Jest stosunkowo liczne, bo zrzesza 40 członków w tym pani Irena Cepielik (emerytowana nauczycielka języka polskiego, która działa w Zarządzie Miejskim ZNP). W Oddziale Miejskim działa również pani Mazur-Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej.

Akcja Pluszak

Juz po raz piąty w naszej szkole z inicjatywy członków szkolnego koła PCK, zorganizowano zbiórkę darów: żywności, słodyczy, zabawek, książek nam już nie potrzebnych, a na które oczekują zawsze dzieci z Domów Dziecka.

W zeszłym roku odnieśliśmy wspaniały sukces, odnosząc dwa duże worki prezentów do Głównego Zarządu Rejonowego PCK. Tam zaś rozdysponowano podarki dla najbardziej potrzebujących. Prezentów było tak dużo, że pani prezes GZR PCK osobiście przyszła aby nam podziękować za to wsparcie.

Prezenty te na pewno ucieszyły te dzieci, które nigdy wcześniej nic nie dostały, a tak przynajmniej wiedzą że są ludzie którzy o nich pamiętają.

W tym miejscu chcemy wszystkim podziękować, nie przecież byśmy nie osiągnęli gdyby nie Wy drodzy koledzy i koleżanki! To wasze dobre serce i chęć pomagania innym, tym najmłodszym, którzy są tak okrutnie pokrzywdzeni przez los , pozwalają nam dalej kontynuować to szlachetne dzieło. Mam nadzieję, że będzie się takie akcje kultywowało dzięki Waszemu wsparciu.

Dziękujemy Wam bardzo w imieniu tych najbardziej potrzebujących!!

Prezes Zarządu PCK

Zeus z komórką, Hefajstos w adidasach i inni greccy bogowie w krzywym zwierciadle.

W dniu 8 grudnia 2005 roku w 5 LO w Nowym Sączu odbył się VIII konkurs literacki: „Czy znasz mity greckie?”. Organizatorami tego konkursu była biblioteka szkolna, poloniści i historycy. W 8 konkurencjach brało udział po 2 reprezentantów z klas I, którzy szczególnie interesowali się tym tematem i czuli się w nim pewni(no może z małymi wyjątkami)



Wysoka Komisja

Komisja w składzie: pan profesor Władysław Żebrak (przewodniczący jury), pani prof. Dominika Wiktor i pani prof. Agnieszka Cepielik, zadała sobie wiele trudu przygotowując pytania momentami bardzo trudne, np. Czyje przygody opisane są w Odysei?. Pytanie to wywołało poruszenie wśród publiczności. Kiedy wszyscy byli już pewni, że uczestnicy nie udzielą odpowiedzi, oni ku zdziwieniu i zaskoczeniu komisji odpowiedzieli i w dodatku poprawnie –Odyseusz. Do dziś uczniowie nie wiedzą czy był to strzał czy wyjątkowa, nadprzyrodzona inteligencja zawodników. Konkurs prowadzony był przez przewodniczącego szkoły i jego koleżankę, którzy za każdym razem, gdy padła dobra odpowiedź obiecywali nagrody w postaci rolek papieru toaletowego i wspaniałych kalendarzyków na rok 2002. To bardzo motywowało uczniów do walki.

W tym roku konkurs był jednak wyjątkowy, inny niż poprzednie, głównie z trzech powodów:

1. Reprezentanci klas I byli bardzo dobrze przygotowani i odpowiadali wyczerpująco, czasem aż za bardzo. Prawie żadne pytanie nie zostało bez odpowiedzi, co jednak wcale nie znaczy, że wszystkie odpowiedzi były poprawne.



2. Publiczność zachowywała się wyjątkowo kulturalnie i mocno dopingowała swoich faworytów. Uśmiech nie zniknął z ich twarzy (w końcu przepadło im parę lekcji).

3. Aktorzy klasy I b przygotowali spektakl pt: „Puszka Pandory”. Opowieść o mitycznej Pandorze została przez nich



przełożona na współczesność, co dało wspaniały efekt. W przedstawienie wpleciono nowoczesną muzykę, elementy tańca i śpiewu a główną bohaterkę zagrał...chłopak-

oczywiście idealnie wykreowany na piękną, zgrabną i ponętą kobietę.. Czuje, że teraz nie będzie mógł się odpedzić od męskiej części szkoły . To wszystko sprawiło, że sztuka była jeszcze zabawniejsza i oryginalniejsza. Nad całością czuwała pani profesor Dominika Wiktor.

Ostatecznie konkurs wygrali Paweł Wiktor i Łukasz Śmigowski, uczniowie klasy „I” Technikum Gastronomicznego. Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe, a pozostali uczestnicy, okolicznościowo dyplomy i upominki., a całą uroczystość uświetnił swoją obecnością Pan Dyrektor Jan Rosiek. Wielkie podziękowania należą się organizatorom szczególnie pp Danucie Wojciechowskiej i Renacie Ippold-Gaudzie za trud włożony w przygotowaniu konkursu i Pani Dominice Wiktor, która poświęciła wiele swojego cennego czasu na próby z aktorami.

Justyna Witowska Ib

„Stado wyciąga kopyta”

W pewien piękny i słoneczny dzień, który miał miejsce 7 marca 2006 roku, wykształceni, odcytani i wrażliwi humaniści z klasy I b wyrwali się spod rygorystycznych szpon szkoły i udali się na: poznawanie piękna Popradzkiego Parku Krajobrazowego, infrastruktury XX wiecznego uzdrowiska, osiągnięć miejscowego folkloru - czyli na łyżwy do Krynicy. Jednak, aby nie doszło do całkowitej samowolki, towarzyszyli im wspaniali opiekunowie : wychowawczyni – pani profesor Małgorzata Sowa oraz niezastąpiony pan profesor Władysław Żebrak.



Cała akcja miała swój początek o godzinie 9³⁰ na dworcu PKP w Nowym Sączu. Gdy grupa licząca blisko 30 osób weszła do pociągu, wypełnił się on krzykami i śmiechem. Choć sam przejazd trwał dosyć długo, bo około 90min., to uczniowie umieli sobie wypełnić ten czas śpiewaniem piosenek i nie tylko śpiewaniem. Podziwianie piękna przyrody zimą niestety zeszło na bok.

Dok. Na str 4

Kiedy pociąg zatrzymał się już w Krynicy, spragniona wrażeń młodzież ruszyła w kierunku lodowiska. Na drodze były kałuże i topniejący śnieg, lecz dla nich nie stanowiło to żadnej przeszkody! Dotarli do celu po 20 min. Oczywiście, nie obeszło się bez małego zamieszania przy zbieraniu pieniędzy na wypożyczenie łyżew. Gdy już każdy czuł „ostrza” na swoich nogach, w ludzi wstąpił nowy duch! Byli tacy, którzy jeździli od dawna i wiedzieli w czym rzecz, lecz zdarzyli się też tacy, którzy pierwszy raz w życiu próbowali tego wspaniałego sportu. Jedni uczyli się szybko, drudzy nieco wolniej, lecz każdy czerpał z tego wielką przyjemność. Nie ważne ile razy leżał na ziemi i ilu nabawił się siniaków, liczyła się dobra zabawa. Każdemu towarzyszyło uczucie wolności i wyzwolenia. Swęj pomocy udzielał również nasz szkolny guru – pan profesor Żebrak, który okazał się wspaniałym nauczycielem nie tylko w klasie, ale i w terenie.



Po dwugodzinnych wygłupach na lodzie przyszedł czas na odrobinę kultury. Popędzani przez pana profesora Żebra i porównywani do stada, które miało wyciągać kopyta, mknęli przed siebie. Grupa odwiedziła galerię poświęconą twórczości krynickiego Nikifora. Choć większość nie widziała w tym nic urzekającego, starała się udawać, żeby zrobić dobre wrażenie i choć trochę nie żałować tych 4zł., które musieli zapłacić za wstęp. Kolejny punkt wycieczki odnosił się tylko do wytrwałych. A mianowicie było to wyjście na Górę Parkową. Na ten ekstremalny wyczyn zdecydowała się nieliczna część grupy, licząca zaledwie 5 uczniów i oczywiście szanowne grono opiekunów – razem, to zaledwie 7 osób. Na miejscu mieli okazję, albo raczej nieszczęście posłuchać znanych każdemu kawałków legendarnej disco pola. Po zaspokojeniu głodu i niezbyt dużym zainteresowaniu muzyką, postanowili udać się w miejsce, w którym zgromadzić miała się pozostała część uczniów. Po kilkukrotnym przeliczeniu grupy, udali się oni na pociąg powrotny, który z dworca odjeżdżał o godzinie 16³⁹ – i tak też zrobił. Jeszcze bardziej rozluźniona młodzież wymieniała się wrażeniami, śpiewała i nikt nawet nie próbował jej uciszać, bo pewnym było, że jest to nierealne. W cudownych humorach i pozytywnym nastawieniu do świata, punktualnie o godzinie 18⁰⁰, młodzież powiedziała swym opiekunom uroczyste „DOBRANOC” i każdy udał się w swoim kierunku.

Jednym słowem mówiąc, wycieczka była bardzo udana i oby było takich jak najwięcej!!! Oczywiście w towarzystwie tego samego, jakże cudownego grona opiekunów.

Justyna Poparda kl 1b

Trzy Korony

W końcu listopada odbyła się wycieczka w Pieniny na zakończenie sezonu wycieczkowego PTTK .

Wycieczkę zorganizowało Szkolne Koło PTTK ” Na szlaku”, a w szczególności prezes SKKT PTTK Łukasz Krzyształ z klasy 3h, przy cichym poparciu opiekuna Koła pana prof. . Władysława Żebra.



Na szczycie Sokolicy

Wyjazd był wcześniej rano z Sącza do Krościenka. Część grupy pojechała wynajętym autokarem , a część pod okiem pani Sylwii Dąbrowskiej (nauczycielki historii) pojechała kursowym PKS-em. Na miejscu czekaliśmy na dziewczyny z Panią Dąbrowską na czele, jak zwykle się spóźnili przez ten nieszczęsny PKS, a my już zamierzaliśmy. Jak czasem zawaiał leciutki halny, tak wszystkich przewiał na wylot.



Przyjęcie nowych członków PTTK

Po dojechaniu reszty ekipy wyruszyliśmy w trasę , jak się później okazało bardzo trudną trasę..... Początki były proste, ale po jakiś 20 minutach marszu zaczęły się schody. Pan Żebrak pokazał swoje zamiłowanie do wycieczek górskich, narzucając takie tempo wycieczki, iż połowa grupy chciała zostać na trasie wycieczki..... Niestety nie mogli , gdyż zejście było inną trasą. Najpierw szliśmy na Sokolicę.



Na Trzech Koronach

Trasa była strasznie, ale to strasznie wyczerpująca. W końcu dotarliśmy w okrutnych potach na sam szczyt Sokolicy. Niestety okazało się że zbyt gęsta mgła uniemożliwiła nam podziwianie jak to zwykle bywa na tej malowniczej górze, pięknych widoków.... A szkoda. Nasze opiekunki panie Dąbrowska i Haza dotarły po niespełna 15 minutach jako zdyszane prowadząc peleton. Dla dwóch dziewczyn był to bardzo wyjątkowy dzień, a to ze względu na to, że na szczycie zostały one członkiniami szkolnego PTTK i p. Żebrek wraz z Prezesem wręczył im legitymacje. W połowie trasy nasze kochane panie opiekunki pobłądziły. Prowadząc ożywione rozmowy nawet nie zwracały uwagi na drogowskazy i zamiast na Trzy Korony doszłyby aż do Szczawnicy...hehe...:-))

Przez tak śmieszny incydent Grupa Sprawująca Władze czekała ponad godzinę..., tylko godzinę.

Po dotarciu do nas wszyscy gratulowali paniom dodatkowych kilometrów i extra spalonych kalorii... Jak to stwierdził pan Żebrek : " Tylko najwybitniejsi chodzą okrężnymi drogami" ..Było dużo śmiechu z naszych Pań, a my w tym samym czasie wybyczyliśmy się jak należy. Panie Haza i Dąbrowska stwierdziły natomiast, że poszły w góry na spacer a nie na wyścigi. Tylko pozazdrościć takiej orientacji w terenie, ale nawet i Takim wybitnym jednostkom się to zdarza .Ale w trakcie tej wycieczki takie sytuacje się lubiły powtarzać...

I jakoś zawsze były to właśnie Nasze Panie, ciekawe czemu, no coment. Za to Pan Żebrek nadrabiał stracony czas narzucając takie tempo, że tylko wybrani mogli mu dotrzymywać towarzystwa..



wspólne zdjęcie u stóp Trzech Koron

Wycieczka była naprawdę udana, a te widoki, które po opadnięciu mgły mogliśmy podziwiać zrekompensowały nam całe to wyczekiwanie na tzw. Spacerowiczów. Ci którzy nie chcieli jechać bądź z innych powodów byli nie obecni niech żalują, bo było wartoCałe szczęście, że droga powrotna była cały czas z górki, bo co niektórzy to toczyli się a nie schodzili, ale to się wytnie.. Jakoś dotaszczyliśmy się do autokaru i wyruszyliśmy w drogę powrotną, co wielu z nas powitało z niemalą wdzięcznością. I oczywiście tradycji stało się zadość i Panie opiekunki doszły na samiuteńkim koniuszku.Jak zwykle na drugi dzień pojawiły się oznaki zakwasów co wielu zrecznie wykorzystało jako wymówkę do nieobecności, choć były to raczej rzadkie przypadki...

Wycieczka była po prostu rewelka i choć było trochę cierpienia to warto było to zobaczyć na własne oczęta...

Małgorzata Zielińska

Pieniny

Na zakończenie pięknego sezonu turystycznego Udaliśmy się na wyprawę do lasu pienińskiego. Najpierw, wyszliśmy na wysoką górę Sokolicę Z której widać było wszystkie pobliskie okolice. Mgła nam bardzo przeszkadzała

I pięknych widoków podziwiać nie dawała. Ale gdy się na Zamkową Górę wychodziło Poprzez chmury piękne słońko nagle zaświeciło. Tam zobaczyliśmy w grocie ładną figurkę Świętą Kingę, na którą padały promienie słoneczne przez chmurkę.

Pod koniec naszej długiej wędrówki Zdobyliśmy Trzy Korony – najważniejsze w Pieninach górki.

Dziękujemy profesorowi Władysławowi Żebrowi Który prowadził wszystkich ku właściwemu szlakowi. Pomógł on odnaleźć właściwą drogę Naszym profesorkom, które zbłądziły obserwując urokliwą przyrodę.

Wszyscy z tego pięknego szlaku mają zdjęciową pamiątkę Którą można zobaczyć odwiedzając internetową stronkę. O wycieczce tej na pewno nikt z nas nie zapomni I po długich latach bardzo miło wspomni.

Poczwarzka



Limba, która była natchnieniem poetki

I Ty możesz zostać poetą

Jeszcze przed feriami uczniowie z klasy II c i II b wraz z panem Antonim Kiemystowiczem i panią Dominiką Wiktor wybrali się na prezentację wierszy pani Joanny Babiarcz, która miała miejsce w Sąddeckiej Bibliotece Publicznej. Na samym początku prezentacji odbyło się przedstawienie artystki oraz występ skrzypcowy córki. Po krótkim wstępie poetka rozpoczęła recytację swoich wierszy oraz opowiedziała o okolicznościach powstania. Jak łatwo było zauważyć ich treść była ściśle związana z życiem autorki i sytuacjami, które się w nim wydarzyły. Z tego właśnie powodu możemy zaobserwować w treści utworów mieszankę uczuć, zarówno radości i szczęścia, jak i smutku i melancholii. Podczas swojej opowieści poetka wspominała także, że była uczennicą pana Kiemystowicza i podziękowała mu za to, że pomógł jej dojść do tego, co osiągnęła.

Wspominając lata szkolne, przypomniała zebrany jak za każdym razem, gdy napisała nowy wiersz podążyła do kierownika oddziału „Gazety Krakowskiej”, aby poddać się jego obiektywnej ocenie i krytyce. Z tego co udało mi się zauważyć, autorka wierszy jest bardzo skromną i uczuciową osobą, która mimo przeciwności losu dąży do wyznaczonych celów i tego, do czego doszła, nie traktuje jako indywidualnego osiągnięcia, lecz jako sukces swój i wszystkich bliskich jej osób, które trwały przy niej bez względu na porażki czy powodzenia.

Po przeczytaniu kilkunastu wierszy pani Babiarcz przedstawiła swojego przyjaciela z Wietnamu, poetę, tłumacza i piosenkarza- Lama, który w bardzo oryginalny sposób zaśpiewał w ojczystym języku wiersze poetki. Spotkało się to z wielkim ożywieniem zebranych oraz licznymi brawami. U niektórych uczestników wywołało to także uśmiech na twarzy, gdyż nie na co dzień można się spotkać z tego typu muzyką. Po odśpiewaniu kilku utworów odbyło się zakończenie prezentacji tomiku pt. „W cieniu skrzydeł”. Sądzę, że dla wielu osób uczestnictwo w tego typu wydarzeniu było niezapomnianym przeżyciem i doświadczeniem przydatnym w dalszym życiu.

Dyskoteka dla „wybrańców” ?

Dyskoteka, słowo to kojarzy się nam wszystkim z tańcami i świetną zabawą dla każdego, ale czy na pewno tak jest?

Jak udało mi się dowiedzieć nie gazdy może zostać jej uczestnikiem. Można by pomyśleć, że niektórzy uczący się dostali zakaz wstępu, gdyż źle się zachowywali, ale najlepsze jest to, że nie był to główny powód. Wydać się może śmieszne, ale na dyskotekę nie mieli wstępu uczniowie, którzy mieli lekcje po południu. Nasuwa się więc pytanie- „Jak to możliwe?”. Szczerze mówiąc nie wiem, prawdopodobnie jak każdy z was nie umiem udzielić odpowiedzi. Teraz się pewnie zastanawiacie, czy nie było możliwości zorganizować dyskoteki w późniejszej porze lub zwolnić chętnych chcących w niej uczestniczyć- pozostawię to bez odpowiedzi. Jedyne, co mogę stwierdzić to to, że samorząd ani władze szkolne nie pomyślały nad taką opcją. Może warto byłoby dać szansę na „wyhulanie się” wszystkim uczniom a nie tylko „wybrańcom”?!

Szara Myszka

...:NAJAZD WIKINGÓW:...:

Jak wszyscy dobrze wiecie całkiem niedawno naszą szkołę odwiedzili uczniowie z Norwegii. Aby lepiej poznać naszych zagranicznych przyjaciół postanowiłam zadać im kilka pytań. Udało mi się porozmawiać z Liną:



- Cześć! Czy wcześniej byłeś już w Polsce?
- ❖ Nie, dlatego bardzo się cieszę, że mogę przez kilka dni chodzić do polskiej szkoły i porównać ją ze szkołami w Norwegii, a także poznać waszą kulturę i zobaczyć coś nowego.
- Czy zauważałaś jakieś różnice pomiędzy systemem szkolnictwa w Polsce i Norwegii?
- ❖ System jest bardzo podobny, jednakże tutaj macie znacznie więcej przedmiotów! U nas wszystkie lekcje zaczynają się rano i kończą o tej samej godzinie. Z tego co zdążyłam się zorientować wy uczycie się na dwie zmiany.
- Tak, to prawda na rano chodzą tylko 1 i 3 klasy. 2 zaczynają dopiero po południu. Co podoba Ci się w Polsce najbardziej?
- Przede wszystkim to, że wszyscy są tutaj bardzo uprzejmi, przyjacielscy i pomocni. Zwłaszcza polscy chłopcy! Uważam, że są naprawdę w porządku! Bardzo zabawni i w większości bardzo przystojni! ☺
- No...no... chłopaki bądźcie czujni! ☺ A co zdążyliście już zobaczyć?
- ❖ W zasadzie to niewiele. Po szkole chodzimy na zakupy = wydajemy dużo pieniędzy, a wieczorami do pubów lub na kręgle i bilard.
- Opowiedz coś jeszcze o życiu w Norwegii. Czy tak jak w Polsce pełnoletniość uzyskuje się w wieku 18 lat?
- Generalnie życie w Norwegii jest bardzo drogie, dlatego ceny tutaj są dla nas miłym zaskoczeniem! Dużo uwagi poświęcamy naturze, dbamy o zieleni, lubimy chodzić po górach. Pełnoletni stajemy się nieco później, bo w wieku 20 lat. Wtedy możemy już robić wszystko!
- Bardzo dziękuję za rozmowę, było mi bardzo miło Cię poznać!
- ❖ Ja też dziękuję i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś was odwiedzę!

Wydaje mi się, że ci odważniejsi i znający chociaż trochę angielskiego sami porozmawiali z kimś z „norweskiej ekipy”, byli przecież w większości klas gośćmi na lekcjach języka angielskiego. Jak sami widzicie chyba zrobiliśmy dobre wrażenie i możemy w przyszłości liczyć na kolejne odwiedziny!

Karolina Ziółko kl. 2 c

Mój Nikifor

Dnia 7.03.2005 roku klasa 1b udała się na wycieczkę do Krynicy. Dla wszystkich był to wyjątkowy czas...oczywiście nie dlatego, że ominęły nas 2 lekcje matematyki, dwie godziny polskiego oraz sprawdzian z fizyki, bo wszyscy bardzo ubolewali z tego powodu, iż nasza wiedza będzie skromniejsza...). Jednak jak wszyscy wiedza, co się odwlecze to będzie lepiej powtórzone (powiedzmy). W wycieczce towarzyszyli nam nasza kochana wychowawczyni:) - Małgorzata Sowa i miłościwie nam panujący na lekcjach historii- Władysław Żebrak.



Ledwie się trzymają

Po ogólnym zarysie sytuacji, pragnę przedstawić pierwszy punkt programu naszej wycieczki... A więc ekscytującą podróż pociągiem. Dla wielu była to (Np. dla mnie) rzadko przeżywana atrakcja. Gdy około godziny 9,30 zajęliśmy miejsca w przedziałach od razu zaczęliśmy śpiewać i wariować... No cóż w końcu należało nam się. Dla innych pasażerów musiała to być naprawdę jedyna w swoim rodzaju podróż, gdyż jak już wcześniej wspominałam klasa 1b nie często jeździ tym środkiem transportu więc było trochę szumu. Humor dopisywał wszystkim, oczywiście naszym nauczycielom też np. Pan Włodek chodził od przedziału do przedziału poszukując osób jedzących paluszki, (oczywiście paluszki do jedzenia-dla niewtajemniczonych:), aby mówiąc krótko- skonfiskować je dla siebie. Tym sposobem poznaliśmy jedną z pasji naszego nauczyciela historii- nałogowe spożywanie paluszków.

Gdy wreszcie dotarliśmy do Krynicy, udaliśmy się na lodowisko gdzie odbyć się miał kulminacyjny punkt naszej jakże dalekiej podróży- jazda na łyżwach. Najśmieszniejsze jest to, że nikt z naszej klasy nie potrafił jeździć na łyżwach (no może bez paru wyjątków), a dla kilku osób to był wręcz pierwszy raz, kiedy założyli na stopy to dziwne i niebezpieczne urządzenie zwane łyżwami i weszli na lód. Tego, co się działo właściwie to nie da się opisać, ale dla mnie niema rzeczy niemożliwych. W skrócie: to były dwie

godziny śmiechu, przewrotek, popisów akrobatycznych i stłuczek. Nie było osoby, która nie miałaby obitych kolan i łokci, ale do odważnych świat należy. Nawet najgorszy wypadek nie zniechęcił nas do dalszej jazdy, (jeśli oczywiście można to nazwać jazdą:)). Jedno jest pewne, mimo że od lodu unosiło się zimne powietrze, atmosfera była bardzo gorąca. Udowodniliśmy, że potrafimy się bawić i śmiać, także z siebie, co wcale nie jest łatwą sztuką. Poznaliśmy także naszych profesorów od innej strony i z pewnością możemy stwierdzić, że także dobra zabawa nie jest im obca.

Jak przystało na klasę humanistyczną w naszym programie musiał znaleźć się jakiś akcent artystyczny więc po męczących wariacjach na lodowisku udaliśmy się do Muzeum Nikifora w Galerii Sztuki "Romanówka". Choć byliśmy już bardzo zmęczeni z zaciekawieniem oglądaliśmy wystawione tam prace. Z zaangażowaniem komentowaliśmy niektóre prace i staraliśmy się je interpretować, także wtedy nie zabrakło śmiechu, szczególnie, gdy do naszych przemyśleń dołączył Pan Żebrak i Pani Sowa. Po wystawie mieliśmy godzinę czasu wolnego i wszyscy się rozeszli... no prawie wszyscy. Niektórzy zostali jeszcze oglądać prace Nikifora. Wtedy profesor wpadł na genialny pomysł (jak to zwykle:)), że ci, najwytrwalsi, którzy zostali do końca muszą iść z Nim na Górę Parkową. Przyszłam, że pomysł nie spotkał się z uznaniem owych NAJWYTRWALSZYCH, gdyż byliśmy, już bardzo zmęczeni po łyżwach i nogi odmawiały nam posłuszeństwa, ale Pan profesor jest jak Chuck Norris- niezniszczalny.



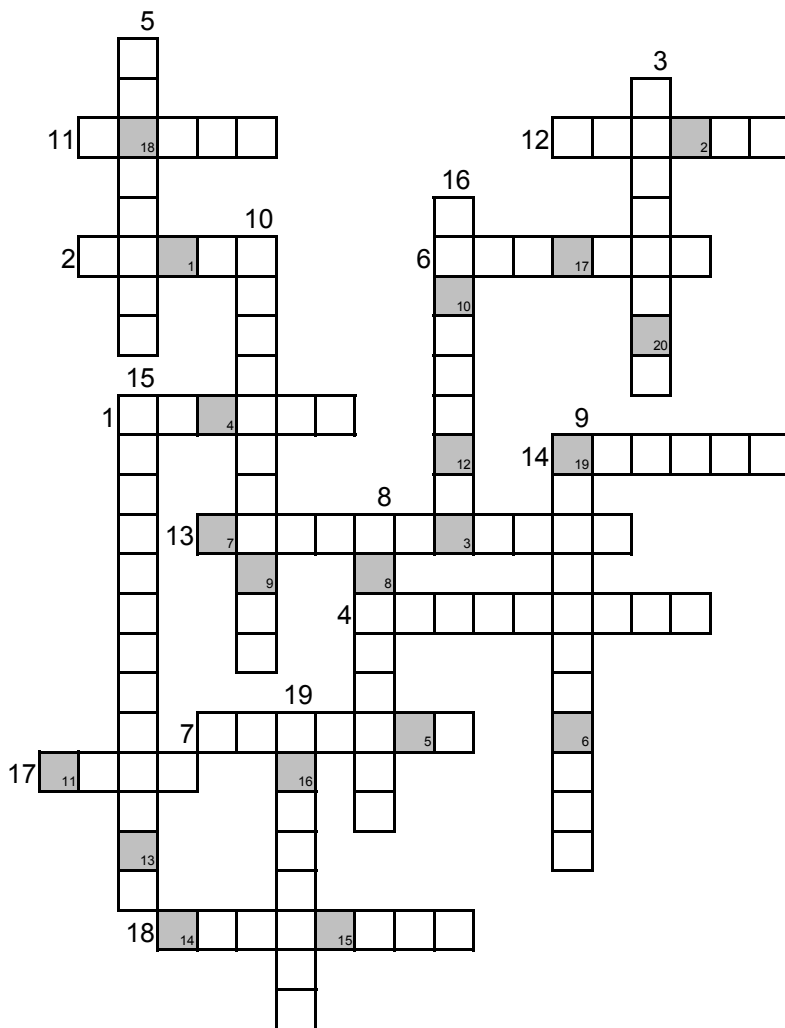
Góra Parkowa

Udało mu się namówić Panią profesorkę i paru innych uczniów. Reszta, która sprytnie wymigała się od wyjścia na Górę spędziła ten czas w pijalni. Co się działo podczas wyprawy grupki profesora Żebraka- nie wiem, gdyż ja zaliczałam się do tych, co udali się do pijalni. Tak więc około godziny 16,30, wróciliśmy znowu do punktu wyjścia a więc do podróży pociągiem, niestety, już w stronę Nowego Sącza. W drodze powrotnej było nie mniej wesoło niż na początku naszej wycieczki, chociaż wszyscy byli, już bardzo zmęczeni i po prostu- padnięci.:)

Podsumowując, jednym z niepodważalnych dowodów na to, że wycieczka była udana jest to, iż po powrocie do domu nikt nie mógł się ruszyć, siły starczyło nam jedynie na umycie się i położenie do łóżka, a mimo to na ustach wciąż widniał uśmiech. Tak właśnie zachowywał się każdy uczestnik wycieczki klasy 1b po powrocie do domu... Myślę, że nie muszę już niczego dodawać.

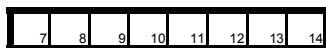
Justyna Witowska kl 1b

Ilustrowany Przegląd „Gastronomiczny”



1. Nazwisko autora książki „Kolumbowie rocznik 20”.
2. Reżyser filmów takich jak: „Popiół i diament”, „Kanał”, „Ziemia obiecana”.
3. Stoi przy rzeczowniku i rządzi jego przypadkiem.
4. Piękno, ład, harmonia, logika, monumentalizm =
5. Pieśń pochwalna śpiewana przez chór.
6. Naśladowanie rzeczywistości
7. Jakie to zaimki: kto, jak ?
8. Twórca dwóch gałęzi filozofii: logiki i etyki.
9. Połączenie stoicyzmu i epikureizmu.
10. Napisał „Poetykę” – teorię literatury.
11. Powtarzający się układ sylab akcentowanych i nie akcentowanych w wersie.
12. Jak miała na imię prawdziwa matka Edypa?
13. Ból świata, ból istnienia.
14. Napisał „Nowy wspaniały świat”.
15. Oleńka – ukochana Kmicica.
16. Stopa trzysylabowa z drugą sylabą akcentowaną.
17. Agamemnona – jeden z utworów J. Słowackiego.
18. Kto opowiedział Kordianowi bajkę o Janku, co psom szył buty?
19. Ojciec sentymentalizmu.

HASŁO



Zapraszamy do rozwiązania krzyżówki. Tym razem zapraszamy miłośników języka polskiego. Rozwiązanie prosimy dostarczyć do Redaktora Naczelnego. Poprzedniej krzyżówki historycznej nikt nie rozwiązał. Nagroda przypadła.

W następnym numerze przewidujemy rozstrzygnięcie konkursu na najlepszego dziennikarza naszych szkolnych gazetek. Zachęcamy do nadsyłania swoich propozycji.

Redakcja

Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 2c i spółka w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny: Piotr Kotarba
 Redaktor naczelny: Dagmara Sawicka i Joanna Bałuszyńska
 Zastępca redaktora: Karolina Ziółko
 Naczelny Ortograf: mgr Dominika Wiktor
 Wielki Cenzor : mgr Władysław Żebak
 oraz Kinga Więclawek, Dorota Maślanka, Łukasz Pawlikowski, Paulina Filipiak, Agnieszka Turska i inni

Gazetka wydana dzięki uprzejmości Firmy



Nowy Sącz ul. Lwowska 29

- Komputery
- Programy
- Akcesoria komputerowe